

Wychodzi dwa razy dziennie

z wyjątkiem świąt

rano o godz. 7 1/2 i popołudniu o godz. 3.

Prenumerata we Lwowie:

miesięcznie z dostawą do domu 1 zł. 20 ct. z dwukrotną dostawą do domu 1 „ 30 „

Prenumerata na prowincyi:

miesięcznie z dwukrotną wysyłką 1 zł. 35 ct. wartej 4 „ 40 „

SŁOWO POLSKIE

Wydanie poranne.

Prenumerata

w Niemczech w miesięczniku 1 zł. 50 ct. w innych krajach 2 „ — „

Ogłoszenia

za jeden wiersz politywy albo jego miejsce 5 ct. Numer pojedynczy: We Lwowie: Na Prowincyi: wydania rannego 2 ct. 3 ct. wieczornego 3 „ 4 „ oba wydania razem 4 „ 6 „

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką. WYDAWCA: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI. Adres „Słowa Polskiego“: Lwów, ul. Karola Ludwika 13, Telefonu Nr. 402.

Ostatnia poczta.

Obecnie pokazują się, że nie tylko Bułgarzy pragnęli z ognia wojny grecko-tureckiej wyciągnąć dla siebie korzyści w sprawach kościelnych. Rząd belgradzki zaraz po pierwszych krokach nieprzyjacielskich na granicy tesalskiej doręczył Wysokiej Porcie notę, zawierającą trzy punkta: 1) uznanie serbskiej narodowości w granicach cesarstwa otomańskiego, 2) zatwierdzenie sprawy serbskiego biskupstwa w Ueskubie w Macedonii, 3) pozwolenie macedońskim Serbom na budowę szkół w miarę potrzeby. W Yildiz Kiosku zarzucano wobec groźnego położenia system punktatorstwa i jeszcze 22 ubiegłego miesiąca zgodzono się na ostatnie 2 punkty. Iradę o równouprawnieniu i uznaniu Serbów tureckich ma się ukazać w tych dniach. Metropolita w Ueskubie ma zostać arcybiskupem Petrowicz, dotychczasowy administrator metropolii.

Wojna grecko-turecka.

(Telegramy „Słowa Polskiego“).

Berlin 4 maja. O położeniu dyplomatycznym twierdzą tu stanowczo, że w ostatnich dniach nie zaszła w nim żadna zmiana. Ani Grecja nie okazała dotychczas chęci natychmiastowego zawarcia pokoju, ani też mocarstwa nie mają zamiaru z własnej inicytywy interweniować na rzecz ukończenia wojny. Prawdopodobnie będzie potrzebna jeszcze nowych porażek greckich, nim rząd grecki zdecydował się prosić mocarstwa o pośrednictwo.

Berlin 4 maja. O położeniu greckiej dyplomacji donosi kopenhagskie pismo Politiken z Aten, że prasa grecka nie ustaje w ostrych zaczepkach dyplomacji; natomiast Ralli oświadczył greckim dziennikarom, że nowy gabinet jest wierny trójmu.

Parýz 4 maja. Według doniesienia „Agencji Havasa“ z Konstantynopola, potwierdza się wiadomość, że Grecy zaczynają już opuszczać Farsalos. Jak się zdaje, nie czynią oni wogóle żadnych przygotowań do bitwy, lecz cofają się ku Domoikos na naturalną linię obrony.

Parýz 4 maja. Agencja Havasa donosi z Kani, że greckie wojsko, pod wodzą pułkownika Vassosa, otrzymało już podobno rozkaz opuszczenia wyspy, aby dopomóc do obrony kontynentu greckiego.

London 4 maja. Do Timesa donoszą z Larissy pod datą 28 kwietnia, że pod Volo przyszło do nieznaczącej potyczki, w której Grecy się cofnęli, a Turcy zajęli miasto. To samo pismo donosi z Farsala pod datą 2-go maja, że 30 000 Greków z 760 działami znajduje się w owej okolicy, podczas gdy Turcy postępują naprzód. Grecy, których pozycje są słabe, beczynnie stoją.

Na początku spotkania działali milcząco, podczas gdy ewmowi dzielnicy stawili opór. Po południu cała armia grecka się cofnęła w niedłuzę; naprzód olicerowie starali się powstrzymać uciekające masy wojska; straszna panika towarzyszyła temu odrotowi. W piątek rano jeszcze zajmowali Grecy dawne pozycje swe, przed wypowiedzeniem wojny osadzone i żaden Grek nie znajdował się już wtedy na terytorium tureckim.

Ateny 4 maja. Podług otrzymanych tutaj wiadomości, Epir został całkowicie opróżniony. Wojska greckie pod Arta są otoczone przez Turków, jakkolwiek greckie rekonesansie nie są w stanie sygnalizować nieprzyjaciela. Winę porażek przypisują powszechnie niedołężności dowódców wojska greckiego; szczególnie podnoszą się gwałtownie oskarżenia przeciwko pułkownikowi Manosowi. Prasa żąda publicznego wyjaśnienia tych smutnych spraw, za które czynią odpowiedzialną intrygę nieudolnej kamaryli.

Ateny 3 maja, godz. 6 wieczorem. (Doniesienie Agencji Havasa). Krąży tu wieść sprzeczna o położeniu dyplomatycznym; wedle informacji z jednej strony, żądali Turcy podobno pociętnego zawieszenia broni; wedle innych wersji podobno chociażem zawarto już zawieszenie broni. Correspondance d'Athènes donosi, że Delyanis pozostawił nowemu ministerstwu w skarbie 20 milionów drachm.

Ateny 4 maja. Prezes ministrów, Ralli, oświadczył dziś, że bynajmniej nie myśli dążyć do obalenia dyplomacji. Rozporządzenia jego mają tylko na celu wzmocnienie sił greckich.

Ateny 4 maja. (Don. Corresp. d'Athènes). Przed pałacem królewskim urządzono wczoraj znów demonstracje. Na plac przed pałacem wtargnęła liczna gromada ochotników, na której czele postępowała czarna ubrana kobieta, niosąca chorągiew. Przed oknami królewskiego mieszkania rozległy się głośne okrzyki: precat!

Także podczas wczorajszego nabożeństwa w cerkwi metropolitalnej przyszło do demonstracji. Mianowicie podczas modlitwy za króla odezwały się wśród zgromadzonych głosy obrażenia.

Ateny 4 maja, godz. 6 rano. (Tel. Agencji Havasa). Depesza z d. 2 maja zawiadamia, że ludność większa z okolic Arty w nieopisanym popłochu ucieka do Arty. Wszystkie interesy zamknięte. Uzbrojeni księża na otwartych placach wzywają lud do wojny krzyżowej.

Komunikacja pomiędzy Farsalos a Volo przerwana. Na drodze zdobyli Turcy 10 armat.

KORESPONDENCJE.

Parýz, 29 kwietnia.

(Salon na polach Marsowych. — Popis szkoły Stojowskiego. — Koncert Paderewskiego. — Kongresy — 1-szy maja w Parýżu).

Trzeci z porządku Salon na polach Marsowych od niedzieli otwarty. Całość wyróżnia się bardzo korzystnie od wystawy zeszłorocznej. Widocznie kierownicy tego salonu starają się bardzo usilnie o złozybie mu sławy i tradycyi, albowiem zastosowanie jury d'admission było w tym roku bardzo surowe.

I tutaj podobnie, jak w wystawie na polach elizejskich, niewiele spotyka się artystów polskich biorących udział; dział rzeźby nie ma żadnego przedstawiciela.

Jackek Malczewski wystąpił z „Idyllą“, obrazkiem wprawdzie niedużym rozmiarów, gdzie jednak uwidocznił się wszystkie zalety jego talentu. Portrety nadesłali pp. Loewy i Myrton-Michalski; z tych szczególniej portret senatora B... pędził p. Loewy jest doskonale malowany, tak, że zwraca na siebie powszechną uwagę zwiedzających. Pani Olga Boznańska z jej siostrą „Deux enfans“, oraz p. Polichowski z Łodzi zamykają szereg naszych w tegorocznym salonie Marsowym.

P. Zygmunt Stojowski, którego szkoła fortepianu nabrała już tutaj pewnego rozgłosu, urządził wczoraj w małej sali Erarda popis swoich uczeń. Przed niezlicznym wprawdzie, ale doborowym audytorjum, popisywały się młode elowki, wśród których spotkałmy dwie Polki: panią Kranz i pannę Eger, pierwszą jako interpretatorkę waryacji Beethovena (ut min.), zaś drugą, jako wykonawczynię trzech „Pieśni bez słów“ Mendelsolhna. P. Stojowski okazał wczoraj sporo talentu pedagogicznego; w grze elówek bardzo starannie opracowanie, prócz tego zaś znać było pewien styl w oddaniu myśli muzycznej. Na pierwszym miejscu wymienić należy waryację i fugę Paderewskiego, odegraną bardzo dobrze przez Szwedkę p. Petterson.

W matinee brał udział również p. Opieński, skrzypek, uczeń p. Wład. Górskiego, oraz p. Feliks Hughes, bardzo inteligentny baryton.

Dzisiaj został już ogłoszony szczegółowy program dawno wyczekiwane koncertu Paderewskiego, którego dochód przeznaczony jest na budowę pomnika Henryka Litolfi.

P. Paderewski grać będzie koncert Chopina en fa mineur, Scherzo Litolfi en ré, oraz koncert en mi bemol, Liszta; prócz niego bierze udział w koncercie orkiestra, złożona z artystów konserwatorium i opery paryskiej pod kierownictwem Paul Tauffanella.

Znakomity nasz artysta obdarzony został przez królową wloską portretem z odpowiednią dedykacją, który miał mu zostać wręczony onegdaj w czasie uroczystego przyjęcia w ambasadzie wloskiej. Niedyspozycja nie pozwoliła panu P. wziąć udziału w uroczystości już przygotowanej; prawdopodobnie jednak główna przyczyna tego usunięcia się leży w wrodzonej skromności p. Paderewskiego, unikającego wszelkich tego rodzaju manifestacji.

Przy tej sposobności donoszę, że od dawna zapowiadana opera Paderewskiego, jest już prawie ukończona. Libreto napisane jest w trzech językach: francuskim, niemieckim i węgierskim, opera bowiem ma być wystawioną najpierw w operze królewskiej w Budapeszcie.

Od świąt Wielkanocnych jesteśmy w pełnym sezonie kongresów narządniczych. Dotychczas odbyły się: kongres des sociétés savantes i medyczny; zaś zapowiedziany jest na maj kongres socjologów, organizowany przez société de la paix, oraz kongres międzynarodowy du repos du dimanche (wypoczynku niedzielny), który odbędzie się prawdopodobnie w Brukseli, gdzie, jak wiadomo, otwartą już została powszechna wystawa.

Na dzień 1 maja zapowiedziany jest meeting generalny, zaś prócz tego w 8 punktach Parýza odbędą się wieczorne zebrania, połączone z tańcami i balami. Uroczystość majowa socjalistyczna chyli się już prawie ku upadkowi w Parýżu; zeszłego roku musiał szałb generalny używać nadzwyczajnych środków, by w mieście, liczącym prawie 3 miliony mieszkańców, zebrać około jednego tysiąca uczestników.

KRONIKA.

106-tą rocznicę Konstytucyi 3 maja obchodzono wczoraj we Lwowie, jak zwykle dotychczas, bardzo uroczystie — rano nabożeństwem solennem, wieczorem zaś zebraniem w sali „Sokola“ Program wieczorka, pod artystycznym kierownictwem prof. Neuhausera, był tak dobrze ułożony, iż całość złożyła się na doskonały pod każdym względem koncert. Dość wspomnieć, że udział brały takie sily, jak pani Camilowa, prof. Wolfsthal, prof. Pollak i wybornie wyćwiczony, a zawsze do patryotyczny i usług gotowy chór sympatyczny „Echa“. Akompaniament spoczywał w doświadczonych rękach prof. Neuhausera. Część deklaracyjną wypełnił p. Webersfeld, pełnym zro-

zumienia i zapalu wygłoszeniem wiersza Mickiewicza „Do matki Polki“. Wieczór zajął piękną przemową, wykazującą doniosłość konstytucyi 3 maja i wpływ jej na dalszy rozwój naszego życia narodowego — reprezentant młodzieży akademickiej, słuchacz politechniki, Zipser.

Uroczy widok przedstawiał wczoraj wieczorem kopcę Unii lubelskiej, oświetlony dokoła mnóstwem świeczek smolnych, które płonęły do późnej nocy. W ten sposób młodzież patryotyczna uczciła 106 rocznicę wiekopomnej majowej konstytucyi.

Zwyczajna miesięczna konferencja delegatów Rady miejskiej, odbyła się wczoraj wieczorem pod przewodnictwem wiceprezydenta p. Schajera przy letnim komplecie 10 członków. Dyskutowano naprzód o kilku ważniejszych sprawach, które z powodu, iż są w stadium rokowań przedwstępnych, nie nadają się jeszcze do ogłoszenia. Z dalszych debat zasługuje na uwagę zyczenie, wyrażone przez wiceprezydenta Michalskiego, ażeby komisja elektryczna, opracowując plan rozszerzenia sieci kolei, pamiętała o ulicy Janowskiej, której mieszkańcy — przeważnie ubodzy — nie mają dotąd żadnego środka lokomocyjnego i muszą zawsze pieszo wędrować do miasta i napowrót. Potrzeba tramwaju tamże jest też większa od czasu zamknięcia cmentarza stryjskiego, od kiedy to po 7—10 pogrzbów dziennie przechodzi ulicą Janowską.

Kopcę Unii lubelskiej zaczyna rada miejska otaczać należytą opieką w myśl zyczenia, wyrażonego przez inicjatora i głównego projektora kopcę pana Franciszka Smolkę. Ponieważ mur, stanowiący ścianę kopcę od strony południowej we wszystkich konsygnacjach od szeregu lat ciągle się usuwa, więc onegdaj udało się na miejsce komisja ażeby po należytym obejrzeniu całej budowy, omyslić sposób utrzymania tej pięknej pamiątki historycznej. W komisji wzięli udział: prezydent miasta Malchowski, wiceprezydenci Schajer i Michalski, radni architekci Cybulski, Golab, Rawski, dyrektor Hochberger, inspektor plantacyjny Röhring i kilku członków sekcji III. Rady miejskiej.

Komisja skonstatowała, że północna strona kopcę trzyma się dobrze jedynie dzięki chłodowi tamże panującemu, przy którym roślinność mogła na stokach nasypu się rozwinąć; trawy tedy mchy, porosty i liczne zioła, tam wyrastające stanowią ową siatkę utrzymującą cały nasyp, złożony z luźnych ziarn piasku i brył kamienia w karchab. Po stronie południowej z powodu ciągłego działania słońca i gorąca te same rośliny, wymagające wilgoci, nie mogą istnieć, a gdy mur jest ustawiony na sucho, więc po każdym prawie deszczu kawalkami musi się usuwać.

Komisja uznała tedy, że z tej strony konieczną jest inna konstrukcja murów. Ażeby jednak to zmienić, potrzeba przedewszystkiem utrwalić podstawę kopcę, która z tej strony bardzo strono spada ku ulicy teatyńskiej i skutkiem tego nie daje należytej podpory kopcowi. W jaki sposób ma się to stać, to będzie przedmiotem osobnej narady, ale już przy zielonym stole, gdzie na podstawie poczynionych spostrzeżeń o silniejszej przyszłości kopcę będzie powzięta decyzja.

Zabytki powystawowe znikają jeden po drugim i wkrótce prawdopodobnie nie wiele zostanie pamiątek pięknego dla Lwowa roku wystawy 1894. Właśnie wczoraj wieczorem odbyła komisja miejska dla budynków powystawowych posiedzenie, na którym uchwalono w zatwierzeniu wniesionych ofert sprzedać kilka drobniejszych pawilonów. I tak pawilon ks. Sanguszki i t. zw. Ballabanówkę sprzedano za 100 zł., Sw. Mikołaja (z kamienia) od czasu wystawy stojącego na podwórzu chaty wieśniaczej, sprzedano za 25 zł. p. drowi Robertowi Czajkowskiemu, który go zabierze z sobą na wieś.

Postanowiono także odrestaurować nieco już nadwężony pawilon okocimski, a dalej dyskutowano długo o pawilonie architektury, szukając dlań amatora lub stosownego przeznaczenia — wszelako na razie skończyło się bez powzięcia żadnej decyzji.

Przy tej sposobności przekonano się także, jak znakomity wzrok mają nasi reżymieszkowcy, którzy z lokalu strażnicy ogólniej na placu wystawy wykradli aparat telefoniczny, od wystawy także spoczywający.

Jubileusz. W sobotę we Lwowie obchodzili p. Józef Ledwina, profesor w zakładzie ocemialnych, jubileusz 25-letniej pracy w zawodzie swoim. Cały zakład wziął udział w tej uroczystości.

W Stanisławowie uczczono w sposób bardzo serdeczny jubileusz 40-letniej służby p. Józefa Giełczka, starszego zarządcy tamtejszego urzędu pocztowego. Koledzy i służba pocztowa wręczyli mu ozdoby adres i stosowne upominki.

Wreszcie w Kolomyi p. Michał Dwerwicki, dyrektor jednej z tamtejszych szkół ludowych, obchodził w sobotę 40-letni jubileusz swej pracy. Obchód jubileuszowy był uświetniony szeregiem owacy. Jubilat otrzymał wsząd mnóstwo życzeń.

Corso prowadzić mające od ulicy Łyczakowskiej przez park Łyczakowski, Cemerówkę i Pohulankę do ulicy Kochanowskiego będzie zbudowane w tym roku.

Komisja plantacyjna po obejrzeniu w ubiegły piątek trasy tego corsa na miejscu, uchwaliła niezwłocznie przystąpić do rozpoczęcia budowy, kamienie do szutrowania drogi są już na miejscu.

Park Jordana we Lwowie projektowany jest na placu powystawowym w tej jego części gdzie znajdowała się wystawa narzędzi i maszyn rolniczych, a gdzie dotąd jeszcze stoi pawilon ministerstwa skarbu.

Obecnie pracują robotnicy nad uporządkowaniem części placu przytykającej do parku

z tej strony corsa. Gdy praca ta zostanie ukończona, rozpocznie się zaraz praca nad urządzeniem parku Jordana.

Przy tej sposobności warto nadmienić, że był projekt, aby ową właśnie część placu rozparcelować i sprzedać pod budowę kilkunastu wyl z ogródkami. Koncept ten na szczęście nie znalazł poparcia.

Samobójstwo. W Stanisławowie odebrał sobie onegdaj życie wystrzałem z rewolweru znany szeroko w tamtejszych kołach młody człowiek, bardzo uzdolniony skrzypek Henryk Dobrucki. Przyczyny rozpaczliwego kroku nieznane.

Ze szpitala do aresztu odstawiono Maryę Zgórską, za rozmaite awantury i za sprzeciwianie się zarządzeniom lekarskim.

Falszawy pieniądź. Dawid Czaczakis, szynkarz, zam. pod l. 19 ul. Karola Ludwika, zgłosił się wczoraj do dyrekcji policji z falsyfikatem guldena który miał w niego złożyć na kaucję parobek Dmítő Chiczij. Chiczij, który równocześnie zjawiał się na inspekcyj, zeznaje, że złożył u Czaczakisa prawdziwego guldena, a ten dopiero zamienił go na falszawy.

Kradzież. Na szkodę Dymitra Chadaja, stelmacha, zamieszkałego pod l. 116 przy ulicy Łyczakowskiej skradli niewydłedzi sprawcy w nocy na 3 b. m. z otwartego warsztatu po oderwaniu zamku od kufra, garderobe i srebrny zegarek z łańcuszkiem w łącznej wartości 48 zł.

Dobry służący. Wczoraj dnia 3 b. m. przed południem zgłosił się do p. Michała Lipińskiego, właściciela restauracji w hotelu krakowskim, dawny parobek jego Franciszek Polenczak po zapłatę. Gdy p. Lipiński odcignął mu pewną kwotę za zbitą wagę, uderzył go Polenczak kamieniem, który umyślnie przyniósł, tak silnie w głowę, że mu przecięł czoło.

Wydanie zbrodniarza. W tych dniach nastąpi wydanie przez władze rosyjskie władzom austriackim Franciszka Bozka, pochodzącego z Czech, który dnia 27 sierpnia przeszłego roku obrabował Karola Koryckiego, właściciela dóbr z gubernii Kieleckiej na panieńskich skałach. Bożek po popełnieniu rabunku umknął do Królestwa polskiego, atoli na komorze barskiej przytrzymany został przez władze rosyjskie.

Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

Z teatru. Przy dość pełnym teatrze, dano wczoraj po raz drugi „Trilby“, przeróbkę sceniczną M. Sachorowskiego z powieści angielskiej Jerzego Mauriera. Sztuka ta grają jest przez artystów naszych doskonale — a na odznaczenie zasługuje panna Bednarzewska, która znakomicie wywiązała się z partii tytułowej. Nieodpowiednia dla siebie rolę grał p. Ruszkowski bardzo dobrze, a na pochwałę zasłużyli też pp. Zelazowski, Nowostrowski, Chmielński, Hierowski, Feldman i Wołacki.

Romans. chiński. Karol Halcombe wydał w Londynie nakładem Lucza i Comp. „The Mystic Flovery Land“. Są to pamiątki z pobytu autora w Chinach, podane jednak w ten sposób, iż czytane być mogą, jak romans, wynuty z fantazji. W samej rzeczy przygody p. Halcombe w Chinach były niezwykle romantyczne. Jako członek redakcji „North China Daily News“ w Szangaju, autor książki poznał miodniutki Chinęk Seon Jae, należąca do najlepszych sfer towarzyskich w Soochou, bardzo bogatą, lecz niestety, mającą rodzinę czujną i nienawidzącą Europejczyków. Z obawy, aby rozkochana dziewczyna nie wdała się z miodnym Anglikiem w stosunki, które mogłyby ją skompromitować, rodzina ukryła ją tak dobrze, iż Anglik, pomimo dwuletnich poszukiwań, musiał dać za wygraną. Książka Halcombe, oprócz opisu przygód, zawiera mnóstwo zajmujących szczegółów o życiu społecznym, towarzyskim i domowym mieszkańców państwa Niebieskiego.

Echa muzycznego, teatralnego i artystycznego Nr. 17 opuścił prasę i został rozdany abonantom Słowa polskiego bez pośrednio z Warszawy. Numer ten zawiera: Pieśni Krety; Wolski (z portretem), przez Al. R.; Beatus, qui tenet, albo Dla rodu, komedia w 1 akcie, przez Bogdana Jaxa Bonkiera; Konkurs „Echa“ lwowskiego przez Lambę; Lipsiana, przez S. N.; Galeria sylwetek teatralnych; Lwów, Anna Gostyńska, przez Z. S.; Przegląd muzyczny, przez M. M. Biernackiego; Listy z Rygi, przez Aleksandra Zaleskiego; Odciosy; Poglądy muzyczne Henryka Rychnera; Z Europy; Kronika; Feljton; Dawid, z życia artysty, przez Pawła Bourgeta.

Dodatek natowy: C. Chaminade Pierette, op. 41 air de ballet na fortepian.

Przypominamy, że prenumeratorzy Słowa polskiego mogą abonować Echo muzyczne po cenie zredukowanej, a wynoszącej we Lwowie 62 ct., zaś na prowincyi 72 ct. miesięcznie.

Cudowne fale elektryczne Marconiego.

Zaledwie Europa i świat cywilizowany ochłonął z podziwu wobec niedawno odkrytych promieni Roentgena, już oto ma przed sobą nowy cud elektryczny. Są to fale elektryczne Marconiego. Wynalazca jest Włochem, urodzonym w Anglii i liczy nie więcej, jak lat 21.

Znane czasopiśmie angielskie Strand Magazine ogłasza interesujący interwju, z którego widać, że jeden z najznakomitszych ekspertów angielskich w dziedzinie elektryczności p. Preece, naczelnik depart. elektrycznego w brytańskim głównym urzędzie pocztowym, przypisuje niesłychaną wagę wynalazkowi Marconiego. Wynalazek ten, krótko mówiąc, pozwoli każdemu telegrafować, gdzie się mu podoba, bez użycia drutów, słupów

lub lin podwodnych. Co więcej, może on wywołać kompletną rewolucję w sposobie prowadzenia wojen, a nawet uczynić wojnę wprost niemożliwą. Opinia tak poważnego znawcy, jak p. Preece, nie może być lekceważoną, to też artykuł w Strand Magazine zwrócił uwagę całej prasy angielskiej — i wywołuje liczne komentarze.

Oto parę słów o tym cudownym wynalazku. Marconi twierdzi, iż przy pomocy odpowiednich narzędzi umieszczonych w dwóch różnych punktach, jest w stanie przesyłać depesze bez drutu na przestrzeni najdalszej. Jego fale elektryczne mają przenikać przedmioty i ciała znacznej nawet grubości, tak up telegrafował on z jednej na drugą stronę pagórka, którego szerokość dochodziła 1/4 mili angielskiej — i fale elektryczne przeniknęły tę masę ziemi bez trudności.

Ostatecznie mają one przenikać wszystko... Już poprzednio znane były fale Hertza, ale ich działanie nie odznaczało się dokładnością, przy tem powstrzymywał je w drodze metal lub też woda. Fale Marconiego odznaczają się w porównaniu z niem — prawdziwą doskonałością. Oddały on już do opatentowania wynaleziony przez siebie przyrząd do ich wywoływania i przesyłania — i wkrótce rozpocznie szereg publicznych doświadczeń ze swym wynalazkiem. Dotychczasowe próby dokonane na równinie Salisbury udały się bardzo dobrze; telegrafowano tam na odległość dwóch mil. Użyta była bateria z 8 wolt o trzech amperach. Przy pomocy tej samej baterji Marconi otrzymał depesze bezdrutowe w gmachu urzędu pocztowego w Londynie, wprawdzie na odległość tylko stu jardów, ale przez siedem czy ośm murów. Mniema on, że w ten sam sposób będzie mógł przesyłać depesze na mil kilkanaście, kilkadziesiąt — i nawet na setki mil.

Zależać to ma od potęgi elektrycznej, która zostanie rozwinięta w każdym z punktów wyjścia.

Marconi twierdzi, że ustawivszy machinę o sile 60 koni, w pokoju mającym 40 stóp kw. obszaru w Anglii i drugi taki sam przyrząd w New Yorku, będzie mógł telegrafować jak najswobodniej z Londynu do New-Yorku. Urządzenia do tego potrzebne nie mają kosztować więcej, aniżeli 10,000 ft. szterla. (około 130 tys. zł.). Obecnie Marconi czyni doświadczenia z zaprowadzeniem powietrznej komunikacji telegraficznej pomiędzy latarniami morskimi, a brzegiem. Fale Marconiego mają długość od 10 cali do 30 jardów, a zmieniać się mają od 200 do 50 milionów razy na sekundę. Przy użyciu aparatów młodego wynalazcy okręt na morzu będzie mógł odezwąć w nocy i w dzień, obecność innego statku na każdej odległości — i przesyłać mu depesze. Usunie to możebność kolizji i ulatwi niezmierne ratunek okrętom uszkodzonych przez burzę. Marconi obmyślił już specjalny aparat alarmowy, służący mający do strzeżenia okrętów od wszelkich niebezpieczeństw podczas nocy.

Słowem, wynalazek nowych fal elektrycznych, jeśli tylko nie zawiedzie pokładanych w nim nadziei, nieobliczone będzie miał następstwa. Zrewolucjonizuje on środki komunikacji i technikę współczesną; zmienić może całe oblicze świata cywilizowanego. Najciekawszem jednak będzie zastosowanie fal Marconiego do wojny.

Wynalazca mniema, że w małym okręcie, zaopatrzonemu w odpowiednie baterje elektryczne i przyrządy, zdoła się on zbliżyć zniekiedy do najpotężniejszej floty wojennej — i z odległości mil 20 wyrzucić w powietrze magazyn prochu okrętowego. Potrzeba do tego jednej tylko rzeczy: ażeby w każdym z tych magazynów znalazły się dwa gwóźdźce, dwa kawalki drutu lub wogóle żelazka, któreby mogły przyjąć prąd elektryczny. Marconi zapewnia, że udało mu się już wywołać w ten sposób eksplozję prochu z odległości półtoręj mili angielskiej. Straszne to działanie fal elektrycznych może być z równym skutkiem zastosowane na lądzie. Jeśli to, co twierdzi wynalazca, zostanie sprawdzone, proch i nawet wogóle wojna zniknąć muszą ze świata cywilizowanego... Wojna, prowadzona przy pomocy środków Marconiego, równa laby się — zagładzie ludzkości.

Z sądowej sali.

Wiedeń. 1 maja.

(Monstrualny proces).

W dalszym przebiegu rozprawy domagał się obrońca dr. Herzberg Fränkel, ażeby trybunał zawezwał handlarzy losami na raty, jako świadków, z nakazem przedłożenia sądowi jukst płatniczych. Sprzeciwiał się temu prokurator, motywując, że nie można powoływać na świadków osób, które powinny raczej podpaść pod akt oskarżenia; przeciwko niektórym zaś wytoczono nawet śledztwo. Następnie przesłuchiwało dalszych świadków.

Świadek Anua Starik zeznaje, że straciła na tem „przedsiębiorstwo“ 45 zł. i że na spłatrat musiała nieraz pożyczać pieniądze. Na zapytanie prezidenta oświadcza Bardasz, że stosunki materialne ludzi, kupujących losy, nie były mu znane i że agentem swoim nie radził wprost wchodzić w interesy z ludźmi ubogimi, a w pierwszym rządzie chodziło mu tylko o regularne płacenie rat. Z dalszego przesłuchiwania świadków wynika, że agentka Fanny Gartner, nie mogąc otrzymać raty, wyłudzała od kupujących rozmaite wiktuały, jak: kawę, cukier, a od jednej kobiety zabrała nawet parę spodni chłopięcych.

Agent Schenk opowiadał szczegółniej pomiędzy robotnikami cegielnianymi. Ciekawem było zeznanie pewnego chłopca, który nabył los od agenta Iwanowskiego, nie wiedząc nawet, co ten los znaczy, jak również, co i kiedy może nań wygrać. Przy przesłuchiowaniu świadków, którzy nabywali losy od agenta Frieda, okazało się, że ostatni

operował najczęściej pomiędzy swoimi znajomymi, bez najmniejszego prawie dla siebie zarobku. Na zapytanie oświadczył on, że otrzymał od Bardasza zaliczkę w kwocie 10 zł., której zwrotu ostatni nie domagał się wcale.

Dziesiątego dnia rozprawy powołano 41 świadków, z tych stanęło 35-ciu. Po przesłuchaniu świadków, złożył dr. Ornstein, w imieniu zastępowanych przez niego 242 stron, rozszczylił sobie pretensje na 15.109 zł. 67 ct., oraz imieniem drugiego obrońcy dr. Elbogena, zastępującego 19 stron o same 879 zł. 80 ct., oświadczenie, że otrzymał od oskarżonych Bardasza i Epsteina zapewnienie, iż pretensje oskarżających zostaną pokryte. Na tem zakończono dziesiąty dzień rozprawy.

Telegramy „Słowa Polskiego“

Wiedeń 4 maja. Wczoraj o godzinie 9 wieczorem przybyła tu: królowa regenta holenderska Emma i 17-letnia królowa Wilhelmina. Obie podróżują w najcisłjszym incognito i dlatego zjechały do hotelu.

Wiedeń 4 maja. Wczoraj zdarzył się tu przykry wypadek. Skutkiem zderzenia tramwaju elektrycznego z konnym, cztery osoby zostały porażone, z tych jedna ciężko. Między ranymi są także dyrektor Volksteatru w Praterze Jantsch i jego córka, aktorka Greta Jantsch.

Budapeszt 4 maja. Subkomitety obu deputacji kwotowych zebrały się wczoraj o godz. 5 popoł. na wspólne posiedzenie i przystąpiły do dalszych obrad. Posiedzenie trwało do godz. 8 wieczór. Ostatecznie i wczoraj nie doszło do porozumienia. Wobec tego oba subkomitety zadają sprawę deputacjom kwotowym. Węgierska deputacja kwotowa zbiera się na najbliższe posiedzenie w środę.

Subkomitet austriackiej deputacji kwotowej zebrał się jeszcze wczoraj wieczorem na posiedzenie dla zamknięcia czynności. Na posiedzeniu tem byli także obecni ministrowie Badeni i Biliński. Nocnym pociągiem odjechali do Wiednia członkowie austriackiej deputacji kwotowej i obaj ministrowie.

Dziś udaje się do Wiednia prezydent węgierskiego gabinetu br. Banffy, ażeby z hr. Badenim porozumieć się w licznych sprawach.

Pod koniec wczorajszego wspólnego posiedzenia obu subkomitetów prezydent węgierskiej deputacji kwotowej Szell wyraził żal, że nie doszło do porozumienia, które leży w interesie monarchii i dlatego musi być do niego znaleziona droga. W podobnym duchu przemówił także ze strony austriackiej deputacji hr. Schönborn.

Berlin 4 maja: Ekstrablady, pochodzenia niepewnego dotąd, donoszą o dymisji kanclerza zreszty.

Wiadomość ta zupełnie jest nieuzasadnioną.

Cetynia 4 maja. Król serbski Aleksander przybył tu wieczorem o wpół do siódmej.

Dział ekonomiczny.

Wywóz do Japonii. Japoński minister handlu wysłał trzech urzędników do Europy, by wyszukali wzory towarów, kwalifikujących się do przewozu do Japonii i przysłał je na wystawę towarów zagranicznych.

Z Niemiec wysłali ci urzędnicy kilkadziesiąt wzorów waz, kandelabrow, filizanek, talerzy itd. Holandia urządza swoją specjalną wystawę. A u nas, czyby się nie znalazło do wywozu na ten daleki Wschód?

Angielska polityka handlowa. Izba niższa odrzuciła wniosek o podwyższenie cła od gotowych towarów. Pierwszy lord skarbu oświadczył w toku dyskusji, że on się przywozu zagranicznych towarów nie boi, ale raczej tego, żeby Anglia nie utraciła między fał rykantami świata swego dominującego stanowiska. Cła opiekuńcze nie podwyższa zapotrzebowania angielskich wyrobów. Jednak nie da się zaprzeczyć, że obecny system cłowy pozbawia państwo źródeł nowych dochodów, a co gorsza, pozbawia kraj broni, jaką są przy zawieraniu traktatów z obcimi państwami wojsko. Zmiana systemu cłowego w najbliższej przyszłości jest zatem w tym kierunku pożądaną.

Wiedeń 3 maja. (Kursa telegraficzna)

Alpejskie Towarzystwo górnicze . . .	85-25
Węgierskie akcje kredytowe . . .	400.-
Akcyje anglo austriackie . . .	154-25
Akcyje banku Union . . .	289.-
Akcyje kolei południowej . . .	78.-
Losy tureckie . . .	52-50
Akcyje kolei państwowej . . .	355-50
Akcyje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej . . .	291-50
4-proc. galic. oblig. propin. z 1889 r. . .	97-50
Akcyje tytoniowe . . .	149.-
Węgierskie obligacje indemnizacyjne . . .	97-60
Akcyje kolei Elbetal . . .	269-50
Akcyje banku dla krajów koronnych . . .	235.-
4-procentowa węgierska renta złota . . .	122-10
Akcyje banku związkowego . . .	251.-
Rubel papierowy . . .	1.27-12
Węgierska renta papierowa . . .	99-70
Kredytowe ziemskie . . .	462.-
Kredyty . . .	363-37
Rimamurania . . .	238-50

Usposobienie ustalone.

Berlin 3 maja. (Kursa telegraficzna)

Kredyty austr. . .	226-50
Kolej państwowa . . .	151-00
Komandyty . . .	198-30
Laura . . .	154-40
Bochumer . . .	159-00
Kolej Ostpreussen . . .	92-50
„ Mittelmeer . . .	95-30
„ Meridional . . .	126-50
Tureckie . . .	95-50
Renta włoska . . .	91-30
Harpener . . .	180-50
Kolej Henry . . .	94-00
Po. Lombardy . . .	92-00
Kolej Mławka . . .	90-00
Kolej warsz. wiedeńska . . .	244-00
Kolej południowa . . .	34-00

Tygodnik rolniczy gospodarstwa krajowego

Rzut oka na rozwój hodowli bydła rogatego w Wschodniej Galicyi.

Wśród nędzy ekonomicznej, wśród zupełnego upadku na każdym polu produkcji rolniczej i przemysłowej, w jakim znajduje się nasz kraj jedynym jasniejszym punktem, jedyną gałęzią, która rodzi w duszy nadzieję jest niezawodnie hodowla bydła, rozwijająca się racjonalnie i rzec można wspaniale, przede wszystkim we wschodniej połowie kraju. Rozwój ten nie zwyczajny, ma swoje przyczyny, swoją historję, a że te same przyczyny i te same środki mogą być z doskonałym skutkiem stosowane i na innych polach krajowej hodowli, przeto podam je tu w streszczeniu.

Przy sposobności opisu rozwoju tej hodowli, będę miał pole do wykazania, jaki kolosalny wpływ na ogólnie ekonomiczne stosunki wywarł ten rozwój w części powiatu nadworniańskiego, t. j. w tej okolicy, gdzie chów bydła stanął najwyżej.

Choćby rozwój chowu bydła rasy Siemental był silnie wspomagany przez Komitet galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, jednakże nie ulega najmniejszej wątpliwości że początki tej kwiatnicy dziś hodowli powstały z prywatnej inicjatywy. Twórcą tej hodowli i jej moralnym kierownikiem po dziś jest pan Grzegorz Głuchowski, właściciel wsi Kamienna w powiecie nadworniańskim. Jestem w tem szczególnie położeniu, że pamiętam pierwsze początki tego chowu i pamiętam własnymi oczyma, jak w ciągu lat dwudziestu kilku ze skromnych, drobnych zarodków rozrasta się bujnie wspaniałe drzewo, obejmujące swymi konarami liczne miejscowości i okolice. Historia rozrostu tej hodowli to ważna bardzo karta w ogólnej historii naszego ekonomicznego rozwoju. I z punktu hodowlanego ogólnie krajowego sprawa ta nie przedstawia się mniej znaczącą. Byłoby kamieniarskie, dziś olbrzymio rozrozdzone, chociaż pochodzi pierwotnie od kilku sztuk, ze Szwajcarii importowanych, jednakże przez rozumny system chowania, zastosowany nadzwyczajnie do naszych miejscowych stosunków, zaaklimatyzowało się znakomicie i stało się prosiem byłym krajowym szlachetnego pochodzenia.

Bydło to w niczem zgoda nie odstępuje bydłu, hodowanemu dziś w Szwajcarii, jego pierwotnej ojczyźnie, lecz nawet pod względem zdrowotności i mleczności stanowczo je przewyższa, tak, że nie jest wykluczona alternatywa, iż sami hodowcy szwajcarscy przyjadą z czasem do nas nabywając wyborowe indywidua do rozplodu. A jeżeli nie zrobią tego Szwajcarzy, przez fałszywy wysłd, to zawsze sąsiednie Węgry, Rumunia i Rosya będą miały przez długie lata obficie a bliskie źródło nabycia rozplodowego materiału naj lepszej klasy czystej krwi w oborach wschodnio galicyjskich.

Lecz wróćmy do ciekawych początków tej hodowli.

Pan Głuchowski, około roku 69 objąwszy gospodarstwo w Kamiennie, zrozumiał, że ziemia kamienista i uboga jego majątku, nie może mu dać obfitych urodzajów z uprawy zbóż, że ta ziemia, obrotna na bójne pastwiska, jest w stanie wydać daleko wyższą rentę. Chwylił się więc chowu bydła na wielką skalę. Początkowo chował bydło wotowski, lecz gdy to nieodpowiadało jego wymaganiom, uciekł się do krzyżowania włoskich krów z buhajami staro-berneńskiej rasy, które nabywał w sławnej podówczas oborze berneńskiej pana Ostaszewskiego w Wzdowie. Krzyżowanie to dawało wcale znośne rezultaty, ale nie zdołało zadowolić wysoko postawionych żądań tego niezwykłego hodowcy. Szukał ciągle nowych dróg. Nabywał krowy rozplodowe rasy Kuhland, próbował i Shorthornów.

Wszystkie te próby przeszły jednak bez śladu, nie zadowoliły p. Głuchowskiego a sprzedawony rozplodowy materiał wraz z przychowkiem sprzedawano.

Wreszcie w roku 1876 udało się p. Głuchowskiemu nabyć we Lwowie na licytacji bydła rozplodowego rasy Siemental, sprzedawane dla naszych hodowców ze Szwajcarii dwie krowy i buhaja. Z pomiędzy tych trzech sztuk jedna, mianowicie, krowa, na zwana później Lembergerka, była prosiem skarbem hodowlanym, która na szczęście dostał się w ręce takiego hodowcy, który umiał go użytkować. Z biegiem lat przychówek Lembergerki, w drugim, trzecim i czwartym pokoleniu wyparł z obory kamieniarskiej wszystkie inne rasy, tak, że dziś obora dworska w Kamiennie i obora zarodowa pełnej krwi w Welsiowie (powiat buczacki), należnym do mego brata Ludwika, składa się wyłącznie z krów, pochodzących od owej sławnej Lembergerki. Oprócz tego kilkadziesiąt sztuk tak męskiego, jak i żeńskiego materiału rozplodowego z tego rodu rozeszło się po całej Galicyi i po sąsiednich prowincjach i krajach. Z pomiędzy byków, sprzedawanych do zarodkowej obory dworskiej w Kamiennie, najlepsze były: Herkules, Watażka i Bohun.

Szczególnie ten ostatni był rozplodnikiem najwyższej klasy, był prosiem wielkim losem, wygranym na hodowlanej loterii. Po użytkowaniu gruntownem tego byka w Kamiennie, oddano go do obory połkwi w Strupkowie, później po rozwiązaniu tej obory, do jeszcze lepszej obory połkwi w Pałahicach. To trzy lata wędrowek po oborach połkwi były zmarnowane w karyerze hodowlanej Bohuna.

Nagle kniołek ten opatrzył, że byka tego nadzwyczajnego marnuje i dał go do nowo założonej obory czystej krwi p. Górskiego w Rozwiernicy, z tamtąd, jako już starego i ciężkiego buhaja wzięł go p. Jozef Kellermann do Kanczugi, gdzie zostaje do dziś. Oto dzieje sławnego Bohuna, który w naszej hodowli bydła zajmie takie miejsce, jak Eklep o w hodowli angielskich koni pełnej krwi. Nie mam pod ręką źródeł, na których opierając się, mogłbym namacalnie, statystycznie wykazać korzyści, jakie krajowej hodowli przy-

niósł ten fenomenalny buhaj. W krótkości jednak zaznaczę, że z pięćdziesiąt buhajów najlepszej klasy i klasycznych form rozeszło się po nim w Galicyi i sąsiednich krajach, a materiały rozplodowy po nim, zawarty w jego carkach nie dążył się opłacić dziesiątkami tysięcy guldenów. Jednym słowem Bohun w szczęśliwy sposób połączony z córkami, wnuczkami i prawnuczkami Lembergerki postawił od razu bydlę zarodowe Kamieniarskie na najwyższym stopniu uszlachetnienia i udoskonalenia form i dał mu dobrze zastużony rozgłos w całej wschodniej Europie. (Dokończenie nastąpi).

Bojkotowanie masła galicyjskiego w Niemczech.

Leipziger Tagblatt zamieszcza o masle galicyjskim następujące doniesienie. „W ostatnich czasach zamawiono kilkakrotnie na skutek ogłoszeń posyłki masła z Tustego w Galicyi. W jednym wypadku na skargę rolnika, który zamówił pocztową posyłkę masła, badanie, podobnie jak w poprzednich razach, wykazało, że masło było zupełnie zepsutem i całkiem nie do zużycia. Jakkolwiek widocznie zachodziło oszustwo, okazuje się jednak wycozczenie kroków sądowych z powodu sprzedaży zepsutych środków żywności przeciw wysyłającemu bezcelowem. Oszustwo jest tem wstrętniejsze, jeżeli się zważy, że to rozchodzi się o ubogie rodziny, które spodziewały się podług ogłoszeń masło otrzymać. Rzeczywista cena dostarczonego masła nie jest tak niską, jak to w ogłoszeniach podano, lecz z powodu mniejszej zawartości posyłki, jak również cła i opłaty pocztowej dochodzi do tej wysokości, za jaką dobre, czyste masło naturalne tu kupić można. Przytem sprowadzone masło nadaje się chyba tylko do fabrykacji mydła, lecz nie do spożycia. Aby podobnym wypadkom w przyszłości możliwie zapobiedz, tutejsze pisma nie będą zamieszczać ogłoszeń o galicyjskim masle“. Do tego ogłoszenia dodaje *Przeгляд mleczarski* następujące wyjaśnienie.

Od całego szeregu lat spotkać było można w poczytniejszych pismach niemieckich ogłoszenia tej treści, że „Dampfmolkerei“ in Monasterzyska (Galizien) liefert ff. Süsrahmbutter, ogłoszenia, obliczone na łatwości i nieznajomość stosunków czytelników. Nieznajomość stosunków była tak powszechną, że nawet przed paru laty tak poważnie w dawnictwo jak Milchwirtschafliches Taschenbuch Benno Martini'ego zamieszczo w spisie mleczarni w Galicyi również te oszukawcze, istniejące na księżycu, żydowskie mleczarnie parowe. Gdy taka mleczarnia parowa była już dostatecznie publiczności niemieckiej z manipulacji oszukawczych znana, właściciel dał ogłoszenia pod swoim lub swych krewnych nazwiskiem. Interes do pewnego czasu szedł i żydzi wysyłał masło, skupowane na targach od chłopów, jako masło śmietankowe. Jako znane z tego rodzaju handlu miejscowości wymieniam Monasterzyska, Buczac, Tluste, Tymowa. Z czasem jednak powtarzające się oszustwa doprowadziły, jak widzimy, do bojkotu masła galicyjskiego w pismach niemieckich.

Wobec takiego stanu rzeczy mogłby skutecznie zarządzić złemu rząd, który wysokimi karami a przede wszystkim urzędniem kontroli nad sprzedawcą, mogłby zapobiedz szkodom, stąd dla kraju wynikającym. Potrzeba zorganizowania ścisłej kontroli jest tem pilniejszą, że podobne stosunki mogły się rozwinąć tylko z powodu kompletnego braku kontroli nad sprzedawcą produktów mleczarskich. Ten brak kontroli jest przyczyną nietylko bezkarnego trucia ludności miejskiej margaryną i innymi surrogatami tłuszczów roślinnych, lecz także szkodzi krajowi na targach zagranicznych. Kto przypatrzył się sprzedaży mleka w miastach naszych ten przynajmniej podniesione zarzuty są uzasadnione. Mleko było przywożone w kąpiących od brudu beczkach, zatkanych słomą z nawozem lub brudnymi szmatami. Dzięki brakowi kontroli margaryna sprzedawana była powszechnie po naszych miastach pod nazwą masła. Wobec takich stosunków usiłowania rządu, Wydziału krajowego, Towarzystwa rolniczych nad podniesieniem mleczarstwa nie mogą wydać tych rezultatów, jakich spodziewaćby się należało.

Przeгляд tygodniowy.

Skoro pierwsze strzały między Turcyą a Grecyą wiazły z niebardzo sprzyjającą pogodą i wiadomość, o złym stanie zasiewów, wywołały na targach zwykły, to naturalnym rzecy porządkiem, musiada nastąpić reakcyja. Gdy sytuacyja polityczna się wyjaśnia, i jazd petersburgski każe rychłego uspokojenia się na Wschodzie spodziewać, a przesłanną pogodą sprzyja, i o stanie zasiewów z krajow produkujących dobre wiadomości nadechodzą.

Po zwykłe przesłotygodniowej, która na wszystkich targach zapanowała, nastąpił w ubiegłym tygodniu ogólny spadek, tak, że chyba tylko w pszenicy jako taki ślad po zwykłe pozostał. Konsumentci do zakupów się nie garną. Spodziewają się jeszcze większego obniżenia cen. Mąka spada. Kto na jeszcze jaki zapas zboża, radby go złyć. Podaż wielka przy małym popycie, obniża jeszcze bardziej ceny.

Co do zapasów pszenicy, położenie oczywiście nie zmieniło się Beerbohm podaje co miesiąc cyfry, odnoszące się do zapasów pszenicy; cyfry te, obejmujące ilość pszenicy znajdującej się na składach w Ameryce północnej, ładunki płynące, zapasy w portach angielskich, francuskich, belgijskich i holenderskich, dalej w Berlinie, Gdańsku, Szczecinie i Odesie, w porównaniu z ostatnimi 5 laty przedstawiały się jak następują:

(w tysiącach buszli)

1897	1896	1895	1894	1893	1892
1/1	139.163	169.973	134.753	190.223	182.372
1/2	1.8.629	160.425	181.439	184.977	178.088
1/3	119.121	174.042	170.653	184.119	178.181
1/4	107.416	144.976	170.654	175.909	178.233
1/5	—	131.316	154.930	170.392	167.030
1/6	—	117.169	141.476	160.312	167.138
1/7	—	105.704	135.557	148.519	152.308
1/8	—	97.131	115.557	142.354	151.070
1/9	—	91.776	119.409	151.622	149.407
1/10	—	113.679	124.719	142.200	158.190
1/11	—	137.575	153.633	173.683	171.225
1/12	—	143.475	164.348	184.610	190.386

Z cyfr tych widać, że zapasy są tak małe, jak widać ich nie pamiętają. Przytoczyliśmy już umyślnie cyfry z każdego miesiąca roku, aby czytelnik mógł sobie uprzytomnić, od jakiej daty w roku zapasy się zmniejszają, w jakim się to dzieje stopniu i od kiedy znów zaczynają wzrastać.

Zmniejszanie się zapasów uwydatnia się też w wywozie. I tak wywozono przez 37 tygodni od 1-go sierpnia r. z.

Kwartały . . .			
1896/97	1895/96	1894/95	
Z Ameryki i Kanady . . .	12.255.000	10.397.000	12.240.000
Z Rosyi . . .	9.055.000	4.682.000	19.420.000
Z Rumunii i Bułgar. . .	7.010.000	5.300.000	2.620.000
Z Indyi . . .	90.000	1.336.000	1.928.000
Z Argentyny . . .	400.000	1.530.000	3.577.000
Z Australii . . .	—	10.000	830.000
Z różnych . . .	1.715.000	1.715.000	1.650.000
Razem . . .	30.505.000	20.690.000	32.145.000
Przebiegi tygodni . . .	324.000	509.000	865.000

Cyfra przeciętnego wywozu tygodniowego za cały okres obniża się od 8 tygodni stale i to bardzo znacznie. Ogólna ilość ładunków, płynących do portów zachodniej Europy, obejmowała według ostatniego wykazu 2,028,000 kw. w. w. w. 3,252,000 w tymże czasie r. z. a 5,086,000 kw. w. w. r. 1895.

Z końcem tygodnia targ wiedeński skrzepił się na wiadomości z Węgier o rdzy, która paraliżowała ospałość giełd zagranicznych.

W Wiedniu notowano: Pszenicę 7-75 na maj-czerwiec 7.60-7.85, na jesień 7.19. Owies maj-czerwiec 5-83, kukurudzę maj-czerwiec 3-67, lipiec sierpień 3-82. Zyto 6-45 maj-czerwiec 6-30, na jesień 6-10. Rzepak na sierpień-wrzesień 10-55 do 10-95.

We Lwowie: Pszenica gotowa 7-50 do 7-80, żyto gotowe 5-50-5-80, owies obrocny 5-80-6-20, jęczmień 4-75-5-75, rzepak 10-50 do 11-1-, linianka 8- - do 8-50, groch 5-75 do 5-1-, wyka 4-80 do 5-30, bobik 4-75-5-25, lenczka 7-20-7-50, kukurudza nowa 5-25 do 5-50, stara - - - - - , koniuczyna czerwona 30- - - - - 45- - - - - , biała 25- - - - - 50- - - - - , szwedzka 30- - - - - 50- - - - - , tymotka 16- - - - - 25- - - - - , spirytus loco stacya kolei gotowy 15- - - - - 15-25, na termin 14-50-15- - - - . Wszystko za 100 kg. loco Lwów.

Siano i słoma: W Wiedniu kupowano siano łąkowe 2-50 do 3-20, słomę 2-10 do 2-40 za celnar metryczny.

Strączkowe w ciągu miesiąca miały mały popyt i w cenie się nie utrzymywały. Płacono za groch jadalny za 100 kilogramów: 5-50 do 9- - - - - , fasolę 8-25-13- - - - , łuskanką 10-75 do 20 złr., do siewu 7-25-7-50, soczewicę 10- - - - - 28- - - - - , proso surowe 5-50-6- - - - , obrany 9-50-11-25, mak 23- - - - - 25- - - - - , kminek 26-50-27- - - - , galicyjski 22- - - - - 25- - - - - .

Śliwki 20 75 do 28- - - - - .

Mąka za 100 kilo wraz z workiem: Grys A. od 14-30-14-80, B. od 13-80 do 14-30, C. 13-30-13-80; Mąka pszeniczna Nr. 0 od 13-80-14-30, Nr. 1 od 13-10-13-40, Nr. 2 od 12-60-13- - - - , Nr. 3 od 12-20 do 12-70, Nr. 4 od 11-80- do 12-30, Nr. 5 od 10-95 do 11-45, Nr. 6 od 9-70-10-20, Nr. 7 od 8-40 do 9-15, Nr. 8 od 7- - - - - 8-10; Mąka żytnia: Nr. 0 od 11-50-12- - - - , Nr. 1 od 10- - - - - do 10-50, Nr. 3 od 7-50-8- - - - .

Spirytus nie może się ożywić. Wprawdzie cena o 20 ct. podskoczyła, ale przypisać to należy tylko chwilowemu brakowi podaży. Gotowy towar notowano w Wiedniu 16-10-16-30.

Jaja: Prima 49-50 sztuk, secunda 51 do 52 sztuk za 1 złr. we Wiedniu.

Masło w Wiedniu: 1-20 do 1-35 stołowe, 1- - - - - do 1-20 kuchenne.

Chmiel mimo późnego sezonu, cieszy się dobrym popytem. Mimo to zapasy w Saaz są znaczne. Notują towar prima 60-70 zł., średni 30-45 zł. Z innego pochodzenia płacą 20-40 zł.

Nowe kultury zaczęto obrabiać. Wyglądają dobrze i silnie.

Konię poszukiwane. Płacono za lekkie pociągowe 90-270 zł., za ciężkie 200-420 zł.

Bydło. Na targu w St. Marx, ceny utrzymywały się prawie w tej samej wysokości, co poprzedniego tygodnia - chociaż spęd z Węgier był znaczny.

Płacono za woły galicyjskie średnie 28 do 31 zł., za najlepsze do 34-50 zł., za węgierskie średnie 27-30 zł., najlepsze do 35 zł., za buhaje podtuczzone 25-28 zł. za 100 kg. żywej wagi.

Mięso płacono w Wiedniu: wołowe przednie 36-60 ct., tylne 42-70 ct., angielskie 60-11 zł., cielęcina 34-64 ct. - w pieprzowi- na 56-70 ct. Za jagnięta płacono 4-9 zł. za parę.

W Wroclawiu: pszenica (88 funtowy) nowa 16-60, żółta 16-50, żyto 11-70, owies (46 funtowy) nowy 13-40. Spirytus (50, na maj 58-90 (70).39-20, kukurudza za 100 kl. 11 m.

W Szczecinie: pszenica 161, żyto 118. Spirytus z 70 m. konsumy) 39-40 m.

Gdańsk. Na giełdzie zbożowej tendencyja słaba. Ceny pszenicy o 2 m. niższe, żyto bez zmian.

Warszawa Notowania w kopiekach za pud:

Pszenica: krajowa wyborowa 91-93, średnia 85-90, ordynaryjna 76-81, ros. czerw. i żółta - - - - - , biała - - - - - . Tendencyja mocna.

Żyto: krajowe i litewskie wyb. 63-63 1/2, śred. 61-62, ordyn. 58-60, rosyjskie - - - - - . Tendencyja: mocna.

Owies: krajowy 70-82, ros. biały ważki 82-86, lżejszy żółtawy 75-80, ordyn 72-74. Tendencyja: b. mocna.

Groch: cukrowy - - - - - , polny warzelnny 70-80, na paszę 51-68. Tendencyja: stała.

Gryka 75-79.

Kasza: jaglana 65-90, gryczana 106 do 110.

Spirytus: Wiadro 100% rs. 10-89 netto. Wiadro 78% rs. 8-68-2%.

Dowozy obfite, zapasy i zaofiarowanie duże, zapotrzebowania małe, usposobienie słabe.

W Berlinie w wolnym stowarzyszeniu handlarzy, usposobienie ospałe. W Ameryce ceny się nie poprawiają, a piękna pogoda i majowe sprzedaże działają zwyklowo.

Notowano pszenicę na maj 159-50, żyto na maj 117-25, na lipiec 119. Owies na maj 127-50. Spirytus nieco żywy. Na maj ofortyja po 45-10-45-30, na wrzesień 45-40-45-50 m.

W Peszcie: pszenica na jesień 6-91, na maj - - - - - czerwiec 7-43 kukurudza maj - - - - - czerwiec 3-35. Brak woskowania ruchu.

Słówko o zielskach.

Właściwie zielskiem można nazwać każdą roślinę, która rośnie tam, gdzie jest niedogodna i szkodliwa dla celów rolnika lub ogrodnika. Wogóle jednak pod wyrazem „zielsko“ rozumie się te dziko rosnące rośliny, które się wdzierają na polach, łąkach i w ogrodach pomiędzy uprawiane zasiewy.

Zielska, pisze p. F. S. w *Koenigsberger Land und Forstwirtschaft*